

Przemawiasz czy rozmawiasz?

– krótki test dla rodziców (i nie tylko)

Czy umiesz rozmawiać z dzieckiem? Przemawiasz czy rozmawiasz? Jak pokierować rozmową w trudnych dla dziecka sytuacjach, aby rozmowa ta była możliwie najbardziej satysfakcjonująca dla was obojgu? Może na te pytania nakłonią Cię do zastanowienia i przemyślenia: czy nie warto czegoś zmienić w stosunkach z moim dzieckiem?

Poniżej znajdziesz opisy 10 sytuacji, w których dziecko mówi do Ciebie o swoich kłopotach, problemach lub zainteresowaniach. W każdym przypadku masz podane 3 możliwe odpowiedzi rodzica. Wyobraź sobie te sytuacje i wybierz tę odpowiedź, która jest najbliższa twojej przypuszczalnej reakcji (literę a, b lub c – odpowiedzi, wraz z numerem pytania zapisz sobie na kartce).

- 1. Dziecko mówi ci, że znowu nie powiodło mu się w szkole.**
 - a. Jesteś tuman. Nigdy się niczego nie nauczysz.
 - b. Jak to się stało? Opowiedz mi o tym.
 - c. To bardzo niedobrze. Koniec semestru za pasem, a tu kolejna dwójka. Coś należałoby z tym zrobić. Ja zawsze starałem się szczególnie przykładać do nauki pod koniec semestru.
- 2. Krzysiek wraca ze szkoły i mówi: „Ten Piotrek jest okropny. Podstawił mi nogę więc mu przyłożyłem. Zobaczyła to Pani i to ja dostałem uwagę w dzienniczku”.**
 - a. Czy Piotrek wszystkich tak zaczepia?
 - b. Ty zawsze musisz wpakować się w jakąś aferę.
 - c. Czy wiesz, że nie wolno się bić?
- 3. Przychodzisz z pracy a dziecko mówi: „Bawiłem się piłką i stłukłem ten wazon ze stołu”.**
 - a. Jak można grać w piłkę w mieszkaniu. Wracam zmęczony i od razu słyszę o problemach w domu.
 - b. Jesteś nieznośny. Już nie mam do ciebie siły.
 - c. Bardzo mi szkoda tego wazonu. Czy masz jakiś pomysł jak temu zaradzić?
- 4. Jedziecie z wizytą do babci. Syn, już gotowy, wyszedł na chwilę z domu. Wraca i mówi: „Pośliznąłem się na trawie i poplamiałem sobie spodnie”.**
 - a. Ty nigdy nie uważasz. Nigdy nie możesz wyglądać jak człowiek.
 - b. Nie nastarczę z tym praniem. A tak mi zależało, żebyś dzisiaj porządnie wyglądał.
 - c. Co teraz zrobimy? Poradź coś.
- 5. Wieczorem po kolacji Kasia mówi: „Mam kłopot. Nie wiem co kupić Zosi na urodziny, a do tego mam niewiele pieniędzy”.**
 - a. Trzeba było pomyśleć o tym wcześniej i nie kupować sobie codziennie lodów. Ja, gdy wiem, że mam wydatki, nie wydaję na drobiazgi.
 - b. To przecież nie moje zmartwienie.
 - c. A czy masz jakiś pomysł na prezent?
- 6. Za kilka dni początek roku szkolnego. Syn wraca z obozu w nienajlepszym humorze i w końcu mówi: „Kaśka nie napisała do mnie przez całe wakacje. Obiecowała, a teraz jest mi smutno”.**

- a. Co się przejmujesz! Kaśka nie jest chyba najważniejsza. Mnie się też często nie chce pisać listów. A ty też nie zawsze odpisujesz innym.
 - b. Już niedługo się spotkacie i będziecie mogli porozmawiać na ten temat. Może wszystko się wyjaśni.
 - c. Trzeba nie mieć ambicji, żeby martwić się listem od Kaśki.
7. **Siedzicie przy stole po kolacji. Syn mówi: „Podobał mi się ten western, a Wojtek powiedział, że jest kiepski”.**
- a. A dlaczego ty uważasz, że jest ciekawy?
 - b. Nie chodzę na takie filmy. Uważam, że to strata czasu i lepiej zająć się czymś bardziej pożytecznym.
 - c. Westerny są historią Dzikiego Zachodu. Parę lat temu oglądałem „Biały Kanion” – to był western!
8. **Wracasz z pracy. Pies nie był na dworze, mimo że popołudniowy spacer z nim jest obowiązkiem dziecka.**
- a. Co się stało, że As jeszcze nie był na dworze?
 - b. Na tobie kompletnie nie można polegać!
 - c. Obiecałeś, że będziesz wyprowadzał psa w południe. Co by było, gdybym ja też nie wywiązywał się z obietnic?
9. **Paweł wracając ze szkoły ma kupować pieczywo. Zabierasz się do przygotowywania kolacji, a tu nie ma chleba.**
- a. Ty o niczym nie myślisz. I co teraz będziemy jeść?
 - b. Co się stało, że nie kupiłeś chleba? Szkoda, że mi o tym nie powiedziałaś.
 - c. Jeśli się nie wypełnia swoich obowiązków, to nie można mieć pretensji, że na kolację będzie zupa mleczna. Ja też nie mam na nią ochoty, ale nic na to nie poradzę.
10. **Wojtek miał wrócić o ósmej, a wrócił o dziesiątej. Nie zadzwonił i nie uprzedził.**
- a. Czy wiesz co może się stać jak się tak łązi po ciemku? Tylu bandytów włóczy się po ulicach. To jest nie do wytrzymania.
 - b. Szkoda, że nie zadzwoniłeś, bo martwiliśmy się. Co się stało?
 - c. Ty zawsze jesteś niepunktualny.

Wyniki oblicz według tabelki, a potem podsumuj punkty

	a	b	c
1	1	2	–
2	2	1	–
3	–	1	2
4	1	–	2
5	–	1	2
6	–	2	1
7	2	1	–
8	2	1	–
9	1	2	–
10	–	2	1

Masz od 0 do 7 punktów.

W swoich rozmowach z dzieckiem popełniasz generalnie jeden poważny błąd. Starasz się mianowicie za wszelką cenę przekazać mu swój punkt widzenia. Niejednokrotnie wygłaszasz długą tyradę, która czasem nawet nie bardzo wiąże się z tym z czym dziecko zwróciło się do ciebie. Jeśli przyszło z jakimś kłopotem, chciałobyście wspólnie znaleźć jakieś rozwiązanie, a nie żebyś odpowiadał mu o swoich doświadczeniach w tym zakresie. Być może z uwagą wysłuchałoby twoich wspomnień, gdyby uzyskało wcześniej odpowiedzi na nurtujące je pytania, ale gdy od razu zaczynasz mówić o sobie, może czuć się rozgoryczone i osamotnione w swych trudnościach. Jeśli z kolei zaczynasz je jedynie pouczać bez dokładnego poznania sytuacji, twoja wypowiedź może być nieadekwatna, a co gorsza nudna dla dziecka, gdyż odległa od tego z czym przyszło. Nie moralizuj więc, nie wygłaszaj wykładu, lecz staraj się rzeczywiście rozmawiać. A to znaczy wysłuchaj cierpliwie tego, co dziecko ma ci do powiedzenia, postaraj się dojść do prawdy, do rzeczywistej przyczyny jego kłopotów poprzez dokładną analizę faktów. Dalej spróbuj tak pokierować rozmową, aby sprowokować dziecko do samodzielnego zaproponowania rozwiązania. Jeśli nie jest to możliwe, przedstaw swoją propozycję, ale pamiętaj, twoja propozycja powinna być przedyskutowana z dzieckiem, a nie podana mu z pozycji osoby wszystkowiedzącej.

Uzyskałeś od 8 do 13 punktów.

Wynik taki wskazuje niestety na to, że gdy dziecko ma jakiś problem albo odsuwasz się od tego problemu pozostawiając dziecko samemu, albo też natychmiast je potępiasz. Dziecko może czuć się osamotnione, może wręcz lękać się wyjawiania przed tobą swoich kłopotów. Po co to ma robić, jeśli nie tylko nie dopomożesz mu w znalezieniu rozwiązania, lecz jeszcze pogłębisz jego trudności krytykując je (czasami bardzo ostro!). Przecież chyba nie o to ci chodzi! Postępując w taki sposób możesz prędzej czy później doprowadzić do tego, że dziecko wcale nie będzie się do ciebie zwracało ze swymi problemami.

Jeśli jeszcze nie jest tak źle, jeśli jeszcze dziecko mówi ci o swoich zmartwieniach, staraj się nie marnować tej szansy. Spróbuj popracować troszeczkę nad waszymi rozmowami a staną się one z pewnością ciekawsze, bardziej satysfakcjonujące dla obu stron. Na każdy problem można spojrzeć z różnych punktów widzenia, także z punktu widzenia dziecka. I ten punkt widzenia powinieneś poznać, a nie natychmiast formułować własny, niepocholebny sąd o faktach i o samym dziecku. Nie masz monopolu na posiadanie racji, a twoje wypowiedzi mogą działać wręcz jako kary.

Masz od 14 do 20 punktów.

Właściwie rozumiesz ideę rozmowy. Starasz się cierpliwie wysłuchać swego rozmówcy, poznać wszystkie fakty poprzez stawianie odpowiednich pytań. Starasz się zrozumieć co spowodowało twoim dzieckiem w określonej sytuacji, dlaczego popadło w kłopoty i jakie widzi możliwości rozwiązania problemu. Nawet jeśli od pierwszej chwili wydaje ci się, że wina leży po stronie dziecka, że samo spowodowało dla siebie taką sytuację, nie rozpoczynasz od wygłaszania osądu, lecz starasz się najpierw wysłuchać jego opinii. To bardzo dobrze.

Opracowanie: Ewa Klimas-Kuchtowa „Jak lepiej rozumieć i wychowywać dziecko”, wyd. GEO, Kraków 1997 r